

My, ludzie

Jest taki zdumiewający moment w dziejach świata, gdy my, ludzie, uznaliśmy za niezbędne udzielenie odpowiedzi na pytanie, co właściwie wyróżnia nas spośród wszelkich żywych stworzeń. Było to w wieku –VI. Owa niezbędność pojawiła się we wszystkich stronach świata, we wszystkich kulturach i – co jeszcze dziwniejsze, wobec braku możliwości bezpośredniego, a choćby nawet sensownie szybkiego kontaktu – pojawiła się jednocześnie.

Spśród odpowiedzi, których udzielono zapewne więcej, największą liczbę zwolenników, a więc i największe znaczenie uzyskało sześć. Warto się im przyjrzeć i pomyśleć o tym, jak są one obecne i dziś w naszym życiu.

Bogaty i wykształcony mandaryn K'ung-fu-tsy (–551; –470), znany w Europie jako Konfucjusz, istotę człowieczeństwa widział w umiejętności wytworzenia ładu społecznego i podporządkowania się jemu.

Ubogi włóczęga (tu – rzecz jasna – wiemy tylko tyle, że było to wspólnie) Lao-tsy, co znaczy *stary mędrzec*, za wyróżniający atrybut człowieka uważał zdolność wytknięcia sobie celu i wytrwałego dążenia, by go osiągnąć – dziś nazywamy tę doktrynę taoizmem (*tao* – droga).

Indyjski książę Wardhamana Mahavira (~ –599; –527), znany powszechnie jako *Dżina – Zwycięzca*, uważał człowieka za jedyną istotę uznającą życie za najwyższą wartość.

Z kolei w Indochinach książę Siddharta Gautama (~ –580; ~ –480), po doznaniu mistycznej iluminacji – stąd jego przydomek *Budda – Przebudzony* – za fundament człowieczeństwa uznał zdolność do wyrzeczeń, której pełne wykorzystanie ma człowieka wprowadzić w stan doskonałości – *nirwanę*.

Reformator mazdaizmu, religii perskiej, Zaratusztra (Grecy mówili o nim Zoroaster) – przez wielu uważany jeno za personifikację idei – człowieczeństwo widział w umiejętności odróżniania dobra od zła i w walce dobra ze złem (*Ormuzda z Arymanem*).

Europa była w tym gronie reprezentowana przez Pitagorasa z Samos (–572; –497), twórcę kolonii greckiej w Krotonie, na południu Italii. Głosił on, że Wszechświat jest tak pełen sprzeczności, że – aby nie zginął – *istnieć musi Harmonia, którą utrzymuje się wszystko, nie wyłączając bogów* i w potrzebie poszukiwania i badania tej Harmonii widział istotę człowieczeństwa.

Zatem powołana wówczas tożsamość człowieka to: urzędnik, hipis, ekolog, altruista, moralista, uczonec.

Stąd mamy: prawo, wolność, pokorę, ofiarność, etykę i naukę.

Jakże piękny jest ofiarowany nam – ludziom nauki – udział w esencji egzystencji ludzkiej.

Oczywiście, daty narodzin i śmierci nie są istotne (ani też bardzo dokładne) – podaję je dlatego, by tym bardziej uwypuklić, jak bardzo wszyscy wymienieni byli rówieśnikami.